



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

Angielskie miny zatapiają neutralne okręty Roosevelts Neutralität-ein gutes Kriegsgeschäft!

Pierwsza pożyczka wojenna Anglii

W najbliższych dniach angielskie ministerstwo skarbu zaprezentuje obywatelom angielskim nowy, wysoki rachunek do regulowania. Przeznaczony on jest na sfinansowanie wojennego kursu polityki rządu. Według zapartywań politycznego korespondenta „Daily Express” kanclerz skarbu Simon zawiadomi w przyszłym tygodniu o rozpisaniu nowej pożyczki wojennej. Dziennik zwraca uwagę, że chodzi obecnie o pierwszą pożyczkę, po której nastąpiła in-

Po przeprowadzeniu ostatecznych o-

Największy okręt duński zniszczony przez angielską minę

12000 TONNOWNY OKRĘT MOTOROWY „CANADA” ZATOPIONY.

Duńska prasa niedzielną wśród szczególnych okoliczności otrzymała wiadomość, że duński największy motorowy okręt, kursujący między portami wschodnio - azjatyckimi, o wyporności 12000 ton, wpłynął na minę angielską i uległ całkowitemu zniszczeniu. Okręt znajdował się na Pacyfiku w drodze powrotnej do kraju. W Angli zabrał nowy ładunek 5.000 tonn grochu soja.

oddalony o dwie mile od wybrzeża. „Canada” wybudowana przed czterema laty, urządzona była ze szczególnym komfortem, swego czasu na pokładzie „Canady” duńska para książęca odbyła podróż do Indji i Ameryki. Niedawno duńska prasa anglofilska, zaznaczała, że

„Canada” podczas angielskiej kontroli, w rekordowo szybkim czasie została wypuszczona z portu, w którym ją zaarrestowano, podczas gdy inne okręty duńskie musiały długo czekać na pozwolenie wyjazdu.

Zatonięcie norweskiego parowca „Sig” o 1300 tonach (eksplozja w bezpośredniej bliskości angielskich wybrzeży wschodnich) odbyło się również w podobnych okolicznościach jak i katastrofa „Canady”. Również i w tym wypadku przyczyną była angielska mina podwodna.

Neutralność Roosevelta - to dobry interes

Prezydent Roosevelt podpisał w ub. sobotę przedłożone przez Kongres prawo o neutralności, które pozwala państwu prowadzącym wojnę na własnych okrętach za gotówkę kupować broń w Stanach Zjednoczonych. Przy podpisywaniu był obecny minister spraw zagranicznych Hull. Następnie podpisał Roosevelt proklamację, z której wynika, że prawo neutralności zostało natychmiastową moc obowiązującą. Dalsze części proklamacji omawia warunki korzystania przez łodzie podwodne z amerykańskich wybrzeży i morza.

ne w tej strefie, natychmiast odpowiedział, że strefa ochronna jest upelnomocniona, nie daje ona jednak parowcom niemieckim żadnego prawa do komunikacji z krajami kontynentu amerykańskiego. Wypadek parowca „Haveland” nie ma nic w tym wspólnego.

W sobotę na konferencji prasowej prezydent Roosevelt okazał całkiem otwarcie radość z powodu odniesionego zwycięstwa w sporze o neutralność.

Roosevelt nie wierzy, żeby okręty niemieckie próbowały handlu międzyamerykańskiego. Na pytanie czy się stało, gdyby angielski statek wojenny zaatakował niemiecki parowiec w strefie neutralnej, albo go zatopił — Roosevelt odpowiedział jasno, pytanie to stawiając jako hipotezę.

„Jestem bardzo zadowolony” — oświadczył — że prawo to dało Stanom Zjednoczonym historyczne stanowisko w nowej roli neutralnego mocarstwa (!) Co Roosevelt rozumiał pod słowem neutralność, okazało się w kilka minut później. Prezydent zapytany o strefę zamknięcia kontynentu amerykańskiego oraz czy Niemieckie okręty handlowe będą bezpiecz-

Wreszcie oświadczone w departamencie, że ani okręty wojenne, ani handlowe parowce prowadzące z sobą wojnę, nie mają czego szukać na obszarze wód neutralnych. Okręty handlowe zatem powinny zostać na miejscu, by nie dawać nieprzyjacielskim okrętom powodu do ataków. Interpretacja tego rodzaju jest wyrażeniem deklaracji panamskiej, której jedynym celem jasno sformułowanym nie jest zamknięcie handlu, ani ograniczenie komunikacji morskiej, lecz utrzymanie się zdaleka od okrętów wojennych i ich wojennych operacji.

Kongres zostanie zwołany 3 stycznia, celem przeprowadzenia planowych obrad. Odpowiada to życzeniom Roosevelta, który obecnie chciałby ominąć i nie załatwiać żadnych spraw, związanych z gospodarką wewnętrzną. Posłowie ze swej strony muszą wziąć udział w przyszłym tygodniu w wyznaczonych okręgach w wyborach gminnych. Oprócz tego wszyscy są zdania, że kwestie wewnętrzne należy omówić na najbliższym posiedzeniu. Do palących kwestii zaliczają się zagadnienia gospodarcze, uregulowanie spraw pracy, walka przeciwko zwolnieniom trzeciego okresu urzędowania, przeciwko programowi handlowemu Hulla.

Baruch chce robić interesy

Belgrad, 5 listopada.
„Polityka” pisze na temat zakazu wywozu broni z U. S. A., że obok celów gospodarczych, rząd amerykański ma przede wszystkim na celu wyciągnięcie jak największych zysków z ogromnych kapitałów. Żydowski bankier Baruch całym kiem otwarcie oświadcza:

„Dlaczego mamy nie sprzedawać broni? Gdy my tego nie zrobimy, zrobią to inni. A więc dlatego inni mają ciągnąć zyski!”

Ogłaszajcie się w „Kurierze Częstochowskim”

Nachrichten und Berichte in deutscher Sprache auf der dritten Seite

blizień ministerstwa skarbu, rząd został zmuszony do zastosowania ostrych środków obrony przed nieszcześnie inflacji. Od czasu rozpoczęcia stanu wojennego ceny podskoczyły w Anglii od 15—20 procent; wzrosła przytem również cena płacy. Rząd angielski w tej chwili nie widzi innej drogi wybrnięcia z sytuacji.

Warunki dla rozpisania pożyczki, dodaje „Daily Express” będą nadzwyczaj szybko akceptowane. Wszelkie zmiany ki wskazują na to, że kanclerz skarbu Simon w pierwszym rzędzie zwróci się do banków, ponieważ ludność dopiero na nadzwyczajny apel póspieszcy z pomocą.

To, że politycy wojenni obecnie znaleźli się w przykrej sytuacji, wpływa przede wszystkim stąd, że rząd nie czekał aż opinia publiczna uspokoi się z powodu racjonalizacji środków żywnościowych, ale natychmiast chwycił się niepopularnych środków.

Z powodu mowy ministra aprowicacji na temat stosowanych środków racjonalizacji, cała prasa angielska wyraziła swe oburzenie.

Głosy krytyki nie są jednakowe. Podczas gdy „Daily Express” sadi, że wystarczy, jeśli rząd zwróci się z apelem do ludności.

„Daily Herald” uważa, że nikt nie będzie zadowolony, jeśli wprowadzenie w życie ludności systemu norm żywnościowych będzie odkładane na przyszłość. Ludność bogatsza wykorzysta wtedy sytuację.

Partii pracy system ten niezbyt odpowiada; opozycja w przyszłym tygodniu ma wystosować do parlamentu petycję, w której przedstawiono do akceptacji nowy system płacy, pozostający w związku z regulowaniem przydziału środków żywnościowych. Opozycja występuje również przeciwko wzrostowi cen na artykuły spożywcze.

Wszystkie te sprawy dla rządu są wyjątkowo przykre, ponieważ ludność dowiedziała się o grożącym niebezpieczeństwie odcięcia dowozu z krajów zaocennicznych, tak koniecznych dla wyżywienia Anglii.

Korespondent polityczny „News Chronicle” dodaje otuchy i oświadcza, że rząd przy najbliższej okazji przed izbą gmin złoży uspokajające oświadczenie.

Wiadomość o nieszcześnie wypadku rozeszła się lotem błyskawicy już w piątek.

Wiadomość o nieszcześnie wypadku rozeszła się lotem błyskawicy już w piątek. Urzędowa wiadomość o zatonięciu duńskiego okrętu towarowego, będącego dumą Danii, Kopenhaga otrzymała w sobotę przed południem, lecz w formie niewykorpanej. Dlatego też zatonięcie okrętu przypisano początkowo katastrofie. Dopiero o godz. 18 z Londynu otrzymano telegram donoszący o zatonięciu okrętu. Angielskie władze cenzuralne, chciały ukryć bliższe szczegóły o losie „Canady”, a zwłaszcza fakt, że przyczyną katastrofy była angielska mina. Jeszcze w sobotę wieczorem duńskie stacje telegraficzne nie otrzymały urzędowego potwierdzenia o losie okrętu. Dopiero w niedzielę dowiedziano się prawdy.

Bezpośrednio po eksplozji 60 osobowa załoga wraz z kapitanem i kilku oficerami ratowała się ucieczką w łodziach ratunkowych. Załoga chciała własnymi siłami dostać się na brzeg. Część załogi próbowało okręt ratować, lecz usiłowania nie dały rezultatu. Okręt zatonił.



Obiadzenie Wilna.

Wmarsz garnizonu litewskiego pod dowództwem gen. Vitkauskasa do Wilna. — Na ilustracji defilada tanków litewskich na ulicach Wilna.

Prawdopodobnie będzie to zapewnienie, że racjonalizacja przydziału żywności jest tylko prowizoryczna i że przydział masła będzie zwiększony, skoro tylko niemieckie łodzie podwodne będą wypędzone z strefy mierz Wielkiej Brytanii.

Jak na złość dla Anglii, rząd irański zabronił wywozu masła do Anglii. W wolnym państwie Irlandii nikt nie okazuje zadowolenia z tego względu, że muszą oni ponosić ofiary z powodu angielskiej ochoty do prowadzenia bezsensownej wojny.

gdy wró-
niezwycię-
nie spółko-
wzrost był
ju tapcza-
rowane na
zanie i po-
zy artystki
z podusz-
te. Z tap-
równomier-
bełnie „nie-
z ust „do-
na progę
ta otworzy-
le chociaż-
wybuchnie
ziela dziec-
„katastro-
ę i opowie-
niemowie,
jego płakać,
nim. Nie
doznie nie
szym ciągu
była się na
e, dziecko
dając zna-
cu, oświad-
zaintereso-
zastosowa-
uspokoję-
pała z wiet
bać
falezi har-
ego stano-
1900 były
liczba ich
obróć wy-
Ogółem,
jednoczo-
tytuć pięć-
nstytutów
siał liczbę
ug popra-
50-ciu pro-
w goścień-
scianie. Czy
roku nie znia
kawy coś
at był do-
zuła się z
e po przy-
ili „na ty”,
obrzędzie
Myslała o
zaniem, ze
mówki, ale
jednak po-
knał i po-
wł inny, niż
ała. Może
może z lep-
się w głów-
wój humor,
wi źle wy-
a się do o-
owała jego
aż pokazy-
czy: wspan-
ienial pływ-
apierosów,
ne, kilka-
ch z wielu
Potem wy-
ch swoich
nnych na
ych, czytał
an, na któ-
ypany był
ami, albu-
ładnie po-
Ogromna
mówiła o
y zebrane
Te czytał
odobaniem
iony smu-
może onl
mam talen-
stowała
tabotyentem,
D. c. n.
rzy dziennie

Japoński program odbudowy Chin

Podstawy przyszłej polityki Chin

Jak donosi z miarodajnego źródła „Tokio Asahi Schimbun”, dla przyszłej polityki Chin, Japonia wyznaczyła następujące podstawowe punkty:

1. Japonia poprze usiłowania Chin celem stworzenia nowego rządu centralnego w państwie.

2. Japonia uzna niezależność Chin i konieczność ich rozwoju państwowego.

3. Japonia zwróci uwagę, na zjednoczenie się nowych Chin, szczególnie nowego rządu. Szczególną uwagę poświęci sytuacji w północnych Chinach i Mongolii.

4. Po zawarciu układu i ukonstytuowaniu się nowego rządu chińskiego, Japonia przystąpi do wysłania swego pełnomocnika.

5. Przez zaakceptowanie składu nowego rządu chińskiego Japonia zakończy konflikt w Chinach. Wszelkie układy w celu rozwiązania konfliktu na wszystkich polach życia politycznego zostaną podjęte przez nowy rząd.

6. Ze względu na wewnętrzno-polityczne środki na polu kultury, wychowania i t. d. nowy rząd prowadzić będzie niezależną politykę. Japonia skłonna jest dać ze swej strony poparcie i zapewnić współpracę.

7. Japonia będzie unikać faktów, które wzbudziłyby wrazenie i pozór mieszania się Japonii do spraw wewnętrznych Chin, jak naprzykład wysłanie politycznych doradców.

8. Ze względu na wyjątkowo trudne zadanie dla nowego rządu, jak stworzenie podstaw finansowych w państwie, na wyraźne żądanie rządu centralnego, Japonia wyśle swego doradcę dla spraw finansowych.

9. Również w celu odbudowania nauki i techniki, Japonia może wysłać techniczną pomoc w tym zakresie.

10. Do aktywnego ułożenia się współpracy gospodarczej przewidziane jest stworzenie t. zw. japońsko-chińskiej rady gospodarczej, opartej na już zorganizowanych urzędzeniach między Japonią a Chinami Północnymi.

W Tokio dyplomacja angielska skazana została na nowy odwrót polityczny. Nie pomoże już nic i nie zmienia sytuacji żaden „przyjacielski interwju”, że Chamberlain zapewnił dziennik japoński „Asahi”, o pragnieniu rządu angielskiego polepszenia stosunków angielsko-japońskich. Według doniesień agencji Domei japoński premier ministrów oświadczył, że Anglia stanowczo za dużo interesuje się projektem stworzenia nowego rządu centralnego w Chinach. Również nie ma sposobności zaakceptować, że w tej kwestii mieszanie się trzeciego mocarstwa jest całkiem zbędne.

„Cu'more” stoi w porcie Kanady

Jak donoszą z Waszyngtonu jedna z amerykańskich łodzi strażniczych nawiązała telegraficznie kontakt z angielskim parowcem „Culmore”. Okazuje się, że okręt Wielkiej Brytanii zupełnie nieuszkodzony znajduje się w jednym z portów kanadyjskich, a nie jak kłamliwie twierdził Reuter zatopiony ze stal przez niemiecką łódź podwodną, na wodach amerykańskiej strefy neutralnej.

Tym samym odsłonięto znów obłudne

Jakie zamiary wojenne ma Roosevelt?

Washington 4 listopada. Znany przedstawiciel gospodarczego dziennika „Scrappa - Howard”, Flynn, którego antyniemieckie poglądy stawiają go w szeregu „niepodejrzanych” świadków, opierając się na oświadczeniu Roosevelta z ubiegłego tygodnia powiedział, że byłby bezwstydnym kłamstwem, jeśli by myślał cokolwiek o wysłaniu synów amerykańskich matek na pobojowiska Europy.

Następnie Flynn zwraca uwagę na znane zdanie Roosevelta, wypowiedziane w dniu 9 kwietnia b.r., gdy zeznał go w Hyde Parku jego współtowarzysze polityczni. Powiedział wówczas, że złoży on wizytę w Londynie jesienią „o ile nie będzie wojny”.

Flynn przypomina również artykuł wstępujący „Washington Post” że wypowiedziane do zdanie Roosevelta miało na myśli cały zachodni świat cywilizowany oprócz Stanów Zjednoczonych. Roosevelta na konferencji prasowej w dniu 11 kwietnia potwierdził interpretację dzienników.

„Czym” — zapytuje się Flynn wyjaśnia Roosevelta ten opór? Jak można nazwać ludzi klamcami, którzy postępują według swych przekonań i wytkniętego dawniej kierunku politycznego? A może Roosevelta zamierzał przyłączyć się do wojny bez wysłania korpusu ekspedycyjnego do

Amerykańska opinia publiczna jest wzbudzona z tego powodu, ponieważ straż wybrzeża Stanów Zjednoczonych wysłała liczną flotę ratunkową, która pełne dwa dni szukała szczątków stopedowanego okrętu.

Francja kontroluje porty tranzytowe

Jak donosi brukselski „Soir” Francja wstąpiła w ślady Anglii i bezwzględnie przeprowadza cenzurę poczty tranzytowej państw neutralnych. Bardzo licznie, opatrzone wojskowym stemplem cenzuralnym listy są najlepszym tego dowodem.

Europę?”

Flynn kończąc swój artykuł, stanowisko Ameryki bliżej określił, stwierdzając, że przed miesiącem małżonka Roosevelta oświadczyła, że rząd Stanów Zjednoczonych nigdy nie wyśle swego wojska do Europy. W razie zawieruchy wojennej, gdyby Stany Zjednoczone wmisciane zostały do wojny, przejdzie ona walczyć bronią gospodarczą, niż flotą wojenną.

Mobilizacja kobiet w Anglii

Według doniesień „United-Press” z Londynu, w całej Anglii ogłoszono mobilizację, obejmującą około milion kobiet. A więc 20.000 kobiet służy w korpusie pomocniczym, terytorialnym, 2.000 w kobiecej służbie lotniczej, dalej 2.000 w służbie pomocniczej marynarki. W obronie przeciwniczej jest zatrudnionych 151.000 kobiet, zaś w służbie ewakuacyjnej 12.000, 32.000 niewiast pracuje w charakterze pielęgniarek, a 53.000 jest zatrudnionych w szpitalach. Obecnie jest w projekcie zwiększenia liczby pomocy kobiet w oddziałach pomocy terytorialnej do wysokości 40.000 kobiet.

Z miasta i okolicy

Należy wykorzystać okres pogody

Trwający od dłuższego czasu okres chłódów, a następnie deszcz, padający przez szereg dni, uniemożliwiły doprowadzenie do porządku budynków, wszelkiego rodzaju pomieszczeń, placów i podwórów domów.

Od dwóch dni mamy ciepłą, słoneczną pogodę. Należałoby skorzystać z nadarzającej się okazji i w pomyślnym okresie doprowadzić do należytego wyglądu budynki i sąsiadujące z nimi, a wymagające uporządkowania place i t. d.

Perządek musi być wszędzie

Ulice Częstochowy w centrum miasta mają względnie schludny wygląd. Chodniki i jezdnie są dość regularnie oczyszczane z kurzu, błota i śmieci. Tak dzieje się w śródmieściu. Tymczasem jak mie-

liśmy możliwość przekonać się na ulicach bocznych i w dzielnicach, położonych dalej od śródmieścia stan rzeczy przedstawia się zupełnie inaczej. Właściciele posesji nie przestrzegają obowiązku oczyszczania chodników i zamiatania jezdni. Stąd też wygląd ich jest opłakany.

Przypominamy wszystkim zainteresowanym o konieczności utrzymania chodników i jezdni w należyłym porządku. Kardynalnym obowiązkiem każdego właściciela domu lub upoważnionego administratora jest dopilnowanie regularnego porządkowania chodnika i jezdni, znajdujących się w obrębie posesji. Dotychczasowy stan rzeczy dużej trwać nie może. Należy, schludny wygląd chodnika i jezdni powinien być szczerą troską każdego właściciela domu.

Sprawę tę poruszyliśmy „bec widoczny zaniedbania w przeprowadzeniu koniecznych prac porządkowych na terenach niektórych posesyj.

szej szkoły. Rozumie pan, że potrzebny nam jest stale świeży narybek.

— Przepraszam — przerwał mu. — Ciagle jeszcze nie wiem, kim panowie jesteście.

Dashwood spojrzal na mnie, a w spojrzeniu jego zdziwienie mieszało się z politowaniem.

— Organizacja nasza nosi nazwę „Cicero” — klan zachodniej dzielnicy Chicago. Byłem tak zdumiony, że poszedłem za nim bez oporu. Wszedliśmy do pokoju, w którym siedzieli na krzesłach i fotelach około 40-tu młodych mężczyzn. Na podłogę stała niemłoda już niewiasta, która wskazując na wiszący na ścianie obraz, mówiła właśnie:

— w pierwszym rzędzie należy zwracać uwagę na kierunek linii. Proszę popatrzeć: po nich właśnie poznaje się szkołę holenderską.

— Effie Fortwood — powiedział Dashwood cicho — najlepsza znawczyni sztuki w U. S. A. Nasi chłopcy muszą się wyznawać również na malarstwie, tym bardziej, że ostatnio Amerykanie znów chętnie lokują swe pieniądze w plótach starych mistrzów.

W następnym pokoju profesor Mike Owen uczył dwudziestu dalszych uczniów sztuki otwierania kas zależnych bez użycia siły. Professor Mike Owen otworzył kasę ogniotrwałą w ciągu trzech minut małym kluczkiem, zaopatrzoną w siłdem miniaturowych hebelków. Nigdy w życiu nie spotkałem lepszego wykładowcy.

— Jak się to panu podoba? — zapytał Dashwood z uśmiechem.

— Jestem doprawdy zachwycony, — odpowiedział z przekonaniem.

Po przebyciu długiego korytarza znaleźliśmy się w sali, w której jakiś me-

Wielkie bezrobocie w Belgii

Jak bardzo cierpi Belgia z powodu wojen-sownych przez Anglię środków stosowanych widać to z mowy radiowej ministra Delfossa, Minister twierdzi, że mobilizacja zmienia gospodarcze i społeczne życie narodu belgijskiego. Wywołane blokady trudności zaopatrzeniowe, pogorszyły już i tak niezbyt dobrą skutkiem kryzysu międzynarodowego koniunkturę gospodarczą. Aby zaradzić trudnym warunkom, kraj musi wyzyskać wszystkie swe siły, by nie naruszyć przytem lojalnej polityki neutralności.

Mówiąc na temat bezrobocia powiedział minister, że Belgia od 2 września weszła w ciężką, błąd wyściła fazę swej narodowej egzystencji. W sierpniu r. b. Belgia liczyła 186.000 bezrobotnych. W dniu 15 września mimo powołania dużej liczby ludności pod broń, liczba bezrobotnych wzrosła do 235.000. Po kilku tygodniach znów spadła do 190.000. Jest to jednak wielki ciężar dla budżetu państwa.

Hertzog na czele Związku Południowej Afryki

Były premier Związku Południowej Afryki gen. Hertzog przemawiał w Smithfieldzie, w wolnym państwie Oranii. W mowie swej oświadczył, że jest zobowiązany stanąć na czele partii afrykańskiego związku, ze względu na wojnę europejską. Kierownik partii narodowej dr. Malan przyłączył się również do antyangielskiego ruchu.

Następnie Hertzog w ostrych słowach wystąpił przeciwko obecnemu premierowi Smutsowi.

Skoro Związek Południowych Państw Afrykańskich — oświadczył Hertzog nie będzie rządzony jako kraj wolny i niezależny, to przynależność tych państw do Imperium Brytyjskiego również nie będzie trwała zbyt długo. Najwyższym obowiązkiem mieszkańców Południowej Afryki jest troszczyć się o to, aby stan wojenny nie trwał długo i ażeby sprawy Południowej Afryki znów przybrały właściwą oblicę. Umowy między angielskimi a afrykańskimi grupami narodowymi otrzymały ciężki cios; należy jednak mieć nadzieję, że z obu grup narodowych powstanie czyste afrykańskie państwo.

Układy fińsko-rosyjskie

Według wiadomości z Moskwy, sobotnia rozmowa trwała na Kremlu godzinę, z tą różnicą, że ze względu na piątkowe obrady, brał w niej udział „osobiste” Stalid. Jak donoszą układy będą „prowadzone” w dalszym ciągu.

Francuski parowiec zatopiony

Frachtowy parowiec „Baoule” został stopedowany przez niemiecką łódź podwodną na wodach Atlantyku.

33 osób załogi zostało uratowanych i dostarczonych na francuskie wybrzeże.

Żydowskie wyzyskiwacze aresztowani

W Algierze aresztowano dwóch żydowskich kupców, którzy chcieli się wzbogacić przez przeprowadzenie nieuczciwych „interesów”. Żydzi ci kupowali w szpichern w Algierze wielkie ilości cukru po cenie niebawem niskiej, a później przez sztuczne podbijanie ceny usiłowali sprzedać towar po normalnych cenach.

Szkola gangsterów

Pewnego dnia zgłosił się do mnie jakiś łęgomość, który — jak mi oznajmił mój słuzący — zjechał przed dom elegancką limuzyną. Byłem nieco zdziwiony, nie miałem bowiem — prócz kilku naukowców — żadnych znajomych w Chicago.

Przedstawił mi się jako Jim Dashwood. Nazwisko to nie mi jednak nie mówiło.

— Mam dla pana pewną propozycję, panie profesorze, — oznajmił na wstępie.

— Jakiego rodzaju? — zapytałem.

— Jest pan autorem książki, która nas bardzo zainteresowała. Chciałbym poprosić pana o wygłoszenie serii odczytów, — powiedział z szczerą. Płacę panu 5 tysięcy dolarów.

Szeroko otworzyłem się do zamienia ocy.

— Przed jakim audytoryum, mister Dashwood? — zapytałem.

— Hm... Uprowadzono mnie, że zażąda pan bliższych wyjaśnień. Proponuję więc panu, by przyszedł pan wieczorem do nas. Przyśle wóz, ale adres proszę zachować w tajemnicy, dobrze?

Zgodziłem się.

Punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem oczekiwała przed mym domem czarna limuzyna. O tym, że była opancerzona, dowiedziałem się dopiero później. Stwierdziłem, że jedziemy drogą okrężną. Wreszcie wóz wjechał do jakiejś bramy, a gdy szofer otworzył drzwiczki, ujrzałem przed sobą Dashwooda, który przedstawił mi swych towarzyszy: Mike Civeera i Al Frencha.

— Nie ma pan najmniejszego powodu do obawy, profesorze, — zabrał głos Dashwood. — Jest pan obecnie na terenie na-

samym środku podróży. Sirzal był mistrzowski.

Inny gangster — nie chciałbym spaść się z nim oko w oko w nocy — strzelał do podręcznej monety 10-centowej, chybiając raz na 20 strzałów. Trzeci, celując przed lustrem, dał strzał do tyłu przez ramie.

W jednym z dalszych pokoi dr. Brown wykołojony lekarz, wykladał jak należy opatrwać rany w wypadku nagłej potrzeby, gdy na miejscu nie ma pomocy lekarskiej.

Moja wizyta skończyła się nieco gwałtownie. Wychoiliśmy właśnie z klasy Harthforda, który wygłaszał rzeczowy referat na temat „podrabiania podpiwa”, gdy rozległ się przeraźliwy gwizd, a równocześnie we wszystkich pomieszczeniach zgasło światło. Ktoś chwycił mnie za rękę i pociągnął za sobą. Zbiegliśmy po stronach schodach do piwnicy, a stamtąd przez długi korytarz, który prowadził na ulicę. Tu wpadliśmy do auta, które natychmiast ruszyło z miejsca.

— Policja — odezwał się Dashwood, który ani na chwilę mnie nie opuścił. — Suka naszego najbliższego strzelca. Murphy i doktor... No, profesorze, czy przyjmujemy pan mają ofertę: 5.000 białych za 6 odczytów z dziedziny panińskiej specjalności?

— Niech się pan na mnie nie gniewa — odparłem — lecz chwilowo doprawdy nie mogę...

— Jak pan uważa — powiedział uprzejmie. — Oto pański dom. Good bye...

Wpadłem do mego pokoju, spałakowalem rzeczy i w ciągu godziny opielłem Chicago. Dashwood był bardzo uprzejmy, nie można mi się jednak dziwić, że miałem zbyt wielkiego zaufania do jego kurtynki. Człowiek nigdy nie jest dość ostrożny...

Kampf gegen Juden = Wucher und Bandenterror

Augenblicksbilder vom Einsatz der deutschen Polizei in Oberost

Wir sind auf der Landstrasse von Lodz nach Brzeziny, jenem polnischen Flecken, der der Heldenmut deutscher Soldaten in der Geschichte des Weltkrieges eingehen muss und der unserem verstorbenen General-Litzmann den bekannten Beinamen „Der Löwe von Brzeziny“ einbrachte. Ein Panjewagen, darauf ein alter polnischer Bauer und Marktführer mit ihren grellen bunten Kopfschirmen, nähert sich den ersten Vororthäusern von Lodz. Der Bauer fährt die Erzeugnisse seines Dorfes, Butter, Eier und Geflügel in die Stadt, denn er hat gehört, dass dort gute Preise dafür gezahlt werden.

Kaum ist er in das Blickfeld der ersten Häuser gekommen, stürzt dem Gefährt ein Rudel wild gestikulierender Kaftanträger mit flatternden Bärten entgegen. Die Juden fallen den Pferden in die Zügel, zerran den armen Alten, der sich fluchend sträubt, vom Sitz und wollen über den Wagen herfallen. Aber die Frauen darauf setzen sich energisch zur Wehr.

Es kommt zum richtigen Handgemenge.

Die Weiber wehren sich verzweifelt mit ihren Holzpfantoffeln, mit Eimern und ihren hölzernen Tragen, den sogenannten „Peden“, wie man in Ostpreussen sagt.

Die Juden ändern ihre Taktik und legen sich aufs Verhandeln. Sie fleischen und jammern, zerran an ihren Bärten und schlagen sich auf die Brust. Es ist eine widerliche Szene. Einer sucht den andern zu überbieten und dem armen Panje seine Marktware abzugeben.

Plötzlich, wie auf Kommando, ist der ganze Spuk verschwunden. Die Juden rennen nach allen Richtungen auseinander. Man sieht nur noch ihre wehenden Kaftane. Der Bauer blickt sich ganz verdutzt um.

Auf der Landstrasse ist ein Reitertrupp aufgelautet. Es ist berittene SS, die Streife einer hier bei Lodz als Hilfspolizei eingesetzten SS-Schwadron, die im Verbands der Polizei Ordnungsdienst versieht. Die Juden, die sich so plötzlich aus dem Staube machen wollen, werden zusammengeholt und abgeführt. Man kennt schon seine Pappenheimer. Die Marktwagen der polnischen Bauern werden regelmässig von den Juden vor der Stadt abgefangen. Die Lebensmittel werden ihnen für ein paar Zloty abgenommen und dann in Lodz für unerhörte Wucherpreise im Schwarzhandel verschoben. Diesen

Hyänen des Krieges,

die aus der Not ihr Geschäft machen wollen, hat die deutsche Polizei gründlich das Handwerk gelegt. Sie hat auf allen Strassen und Wegen, die nach Lodz führen, einen Sicherungs- und Streifendienst eingerichtet, der dafür sorgt, dass die landwirtschaftlichen Produkte unmittelbar ohne den bisher üblichen jüdischen Zwischenhandel in die Hände derer kommen, die sie bitter nötig haben. Auch zum Schutze der Arbeit des polnischen Landvolkes gegen ihre eigenen Landleute, entlassene Kriegsgefangene, die plündernd und betoldet durch das Land ziehen, ist deutsche Polizei eingesetzt.

Eine Streife berichtet, dass sie eben noch rechtzeitig dazu kam, wie ein Trupp ehemaliger polnischer Kriegsgefangener in einem entlegenen polnischen Bauerndorf Wagen und Pferde „requirierte“, um schneller vorwärts zu kommen. Als man sie sich näher ansah, wollten diese polnischen Helden, diese Urvögel mit Namen wie Wasiljowski, Koszicki und Lubmierz sich — als „vertriebene Volksdeutsche“ ausgeben. Ein Trick, den man fibrigens häufig beobachten kann, auf den aber selbstverständlich unsere deutsche Polizei nicht hereinfallen.

Zwischen Kattowitz und Krakau wurden vor wenigen Tagen in einem Ort im Pfarrhaus der polnische Kaplan und drei andere Polen von Banditen ermordet. Wahrscheinlich

freigelassene Zuchthäuser,

die irgendetwas in den Besitz von versteckten Waffen gekommen sind. Die Rande hielt sich im Orte versteckt. Ringenetzte Polizeikräfte wurden aus Häusern und Gärten beschossen. Ein Wachtmeister brach mit Steckschuss unter dem Herzen zusammen.

DIE DRUCKEREI DES „Kurier Czeszochowski“

empfiehlt sich den Behörden, Geschäftshäusern und Privaten zur Anfertigung

aller Arten von Drucksachen (Plakate, Flugblätter, Handzettel, Briefe und Briefumschläge, Buchhaltungsbücher, Visitenkarten usw.)

Saubere Ausführung Billige Preise Schnellste Lieferung.

men. Erst der Einsatz von zwei Polizei-Bataillonen und eine planmässige Durchsuchungsaktion brachte dem Ort, der mehrere Tage unter dem Terror der Bande stand, wieder Ruhe und Sicherheit. Aber leider ist dies kein Einzelfall. In den entlegenen Dörfern und kleinen Flecken treiben noch immer die seinerzeit von

Dänemarks grösstes Schiff vernichtet

ENGLISCHE MINE WAR DIE URSACHE.

Dänemark hat unter seltsamen Umständen erst durch die Sonntagspresse davon Kenntnis erhalten, dass sein grösstes Schiff, das Ostasien-Motorschiff „Canada“, 12 000 Tonnen, auf eine englische Mine aufgelaufen und hierbei vernichtet worden ist. Das Schiff befand sich auf der Heimreise vom Pazifik nach Dänemark. Es hatte in England neue Fracht genommen, und zwar 8 000 Tonnen Sojabohnen.

Das Minenunglück ereignete sich, soweit inzwischen bekannt geworden ist, bereits am Freitagmittag 14 Uhr. Die erste Nachricht darüber, dass dem

Frachtschiff, auf das ganz Dänemark stolz war, etwas zugestossen sei, erreichte Kopenhagen am Sonnabendmittag, aber in sehr dürftiger Form. Die Nachricht liess nicht auf eine Katastrophe schliessen. Erst am Sonnabend 18 Uhr kam ein Telegramm aus London über den Untergang des Schiffes. Offenbar hat die englische Zensurbehörde nähere Telegramme über das Schicksal der „Canada“ einelnhalb Tage zurückgehalten, um zu verheimlichen, dass eine englische Mine die Unglücksursache sei.

den polnischen Behörden freigelassenen Schwerverbrecher ihr Unwesen. In dem Dorf M. fanden die Bauern eines Morgens ihr ganzes Vieh abgeschlachtet und fortgeschafft. Für den Fall der Benachrichtigung deutscher Polizei waren Racheakte angedroht. Es ist ein mühsamer Kampf, den die deutsche Polizei hier gegen den Abschaum der Menschheit führt, den die eigenen Behörden auf die polnische Bevölkerung loslassen. Es wird noch einige Zeit ins Land gehen, bis alle diese Zuchthäuserbanden in den weiten undurchdringlichen Wäldern aufgestöbert und unschädlich gemacht sind.

In Warschau wird eisern aufgeräumt.

Die Barrikaden sind ans dem Strassenbild verschwunden. Überall sind Judentrupps an der Arbeit, um den Trümmerhaufen zu beseitigen. Ja, nicht nur dies, sondern vereinzelt schwingen Maurer und Zimmermann schon ihr Handwerksgerät, um Wohngebäude für den Winter wieder instandzusetzen. Die Versorgung mit Wasser und elektrischem Strom ist durch den Einsatz der Technischen Nothilfe wieder zum grössten Teil sichergestellt.

In allen Stadtteilen sind neben vielen anderen wichtigen Aufgaben deutsche Polizeistreifen unterwegs, um die zahlreichen polnischen Minen festzustellen. Mit welcher unverantwortlichen Leichtsinns der polnische Stadtkommandant das Leben der Einwohner aus Spiel setzte, dafür neben vielen anderen folgendes Beispiel:

In einem öffentlichen Park wurden jetzt noch vor einigen Tagen versteckte Minenfelder gefunden, die deutsche Soldaten in die Luft sprengen sollten.

So sind die Männer der deutschen Polizei im Oberost-Gebiet in ständiger Einsatzbereitschaft. Mit dem Morgengrauen beginnt ihr Dienst und endet erst spät in der Nacht. Ablösung ist bei der Fülle der Aufgaben meist nicht möglich. Wenige Stunden Schlaf in Notquartieren mit offenen Fensterhöhlen, in die der eisige Ostwind hineinbläst, müssen genügen, denn überall warten neue Pflichten und neue Verantwortung. D. N.

„Neutralitäts“-Gesetz der USA. in Kraft

ROOSEVELT HAT UNTERZEICHNET. — EIGENARTIGE ERKLÄRUNGEN.

Präsident Roosevelt unterzeichnete am Sonnabend das vom Kongress angenommene Neutralitätsgesetz das den Kriegführenden erlaubt, auf eigenen Schiffen und gegen Barzahlung Waffen in den Vereinigten Staaten von Amerika zu kaufen. Der Unterzeichnung wohnte auch Aussenminister Hull bei. Kurz danach unterzeichnete Roosevelt auch die Proklamation, durch die das Neutralitätsgesetz mit sofortiger Wirkung in Kraft gesetzt wird. — Eine weitere Proklamation beschäftigt sich mit der Benutzung amerikanischer Häfen und Gewässer durch U-Boote.

In einer Pressekonferenz zeigte Präsident Roosevelt ganz offensichtlich seine Freude über den Sieg im Neutralitätsstreit. — „Ich bin sehr froh darüber“, erklärte er, „dass dieses Gesetz den Vereinigten Staaten ihre historische Stellung als neutrale Macht zurückgeben hat.“ (1) Was Roosevelt unter Neutralität versteht, zeigte sich schon wenige Minuten später, als er gefragt wurde, ob die Sperrzone um den amerikanischen Kontinent bereits in Kraft sei und ob deutsche Handelsdampfer unter dem Schutz dieser Zone den Handelsverkehr zwischen den amerikanischen Häfen durchführen könnten. Roosevelt antwortete sofort, die Sperrzone sei in Kraft. Dies gab jedoch deutschen Dampfern keinerlei Recht zu einem Schiffahrtsgeschäft in den Ländern des amerikanischen Kontinents. Auf die Frage, was er tun würde, falls ein britisches Kriegsschiff einen deutschen Dampfer innerhalb der Sperrzone aufbringe oder versenke, verriet Roosevelt eine klare Antwort. Indem er diese Frage als hypothetisch bezeichnete.

WOZEK do zdebrania za zwrotom kosztów ogłoszenia Mazowiecka 13 207

KTOKOLWIEK wie co o Zbyczku Bieleckim z 70 p. p. w Plezewie iaskwie zawiadom rodziców ulica Dabr-wskiego 17. 209

SPRZEDAM iadłodziejnie - piwiarznie, istnie na 15 lat Kirczyn Aleja 52. 210

FUTRO cielaki w b. dobrum stanie 250 zł, sprzedam. Dabrowkiewo 9, m. 3 206

ZGINAL pies rader. Odprawdzic za wynagrodzeniem. Kilskiedzi 28, m. 9. 205

POKOJ lub dwa umeblowane, wszelkie wytydy, od zaraz do wynajęcia. H. Cudkowicz, Al. Wolności Nr. 11. 208

SAMOCCHODU osobowego i cietarowego posiaduje się dla fabryki „Stadom“. 42

Bekanntmachung für Staatssteuerpflichtige

I. Es wird bekanntgegeben, dass vom 1. November 1939 die normale Amtstätigkeit des Finanzamtes in Tschenschouah für alle drei Amtskreise aufs neue eingerichtet worden ist. — Dem zufolge werden alle Steuerpflichtigen hiermit aufgefordert, die von ihnen — nach den bisherigen polnischen Steuergesetzen geschuldeten Staatssteuern, deren Zahlungstermine schon verfallen sind — unverzüglich und spätestens in 7 Tagen, vom Tage dieser Bekanntmachung angefangen, in der Finanzkasse Tschenschouah, Schliesische Str. 22 — zu entrichten. Gegen die säumigen Steuerpflichtigen wird mit dem Ablauf der obigen Frist das rücksichtslose Exekutionsverfahren eingeleitet.

II. Anlässlich der Einkommensteuer für das Steuerjahr 1939 wird angeordnet:

1. Steuerzahler, die einen Veranlagungsbescheid erhalten haben, müssen die danach geschuldete Resteinkommensteuer 1939 sofort entrichten, da der Zahlungstermin am 1. November abgelaufen ist;

2. Steuerzahler, die bis 1. November 1939 einen Veranlagungsbescheid nicht erhalten haben, gelten für das Jahr 1939 als verläufig veranlagt;

- a) wenn sie nachweisbar eine Steuererklärung 1939 abgegeben haben mit der nach der Erklärung zu homessenden Einkommensteuer (Art. 23 des Staatssteuergesetzes);
- b) wenn sie eine Steuererklärung nicht abgegeben haben, mit der für 1939 veranlagten Einkommensteuer.

Steuerzahler, die bisher einen Steuerbescheid nicht erhalten haben, müssen demgemäss sofort und spätestens in 7 Tagen den Unterschied zwischen dem Steuerbetrag der vorläufigen Veranlagung und den von ihnen zu 1. Mai 1939 gezahlten Steuerbetrag entrichten. Die Erstattung von Einkommensteuerbeträgen, die vor dem 1. Oktober 1939 gezahlt worden sind, ist unzulässig.

III. Veranlagungen, Berufungen und Gesuche in Steuerangelegenheiten sind in dem Finanzamt Tschenschouah, Schliesische Str. 22, II Treppe in den Amtsstunden von 8 bis 12 abzugeben.

Die Sprechstunden für Interessenten werden von 8 bis 12 Uhr festgesetzt.

Tschenschouah, den 6. November 1939.

DER VORSTEHER des Finanzamtes Tschenschouah.

Obwieszczenia dla płatników państwowych podatków bezpośrednich

Podaje się do wiadomości płatników państwowych podatków bezpośrednich, że z dniem 1. listopada 1939 zostało wznowione normalne urzędowanie we wszystkich trzech Urzędach skarbowych w Czeszochowie.

I. W związku z powyższym zwraca się płatników państwowych podatków bezpośrednich, aby wszystkie — według dotychczasowych polskich ustaw podatkowych — należne od nich należności podatkowe, których termin płatności już upłynął — uiszcili niezwłocznie, a najpóźniej w ciągu dnia 7-mie od dnia niniejszego ogłoszenia w Kasie Urzędu skarbowego w Czeszochowie, ul. Śląska Nr. 22.

Przeciw opornym płatnikom zostanie po upływie powyższego terminu — wdrożone bezwzględne postępowanie egzekucyjne.

II. Odnośnie państwowego podatku dochodowego na rok podatkowy 1939 zaznacza się, co następuje:

- 1. płatnicy, którzy otrzymali nakaz płatniczy, muszą uiszczyć przypadającą według niego resztę podatku dochodowego natychmiast (termin płatności upłynął 1 listopada 1939 r.);
- 2. płatnicy, którzy do dnia 1 listopada 1939 r. nie otrzymali nakazu płatniczego, będą uważani jako prześladowcy (prowinicznicy) opodatkowani: a) jeżeli zeznania o dochodzie na rok podatkowy 1939 za potwierdzeniem odbioru przedłożyli — podatkiem, przypadającym w myśl art. 23 ustawy o podatku dochodowym, od dochodu zeznanego, b) jeżeli zeznania o dochodzie nie przedłożyli, kwota podatku wyliczona im na rok podatkowy 1939.

Płatnicy podatku zatem, którym dotycząca nakazów płatniczych nie dotyczy, muszą — zgodnie z powyższym bezwzględnie, a najpóźniej do dnia 7 od dnia tego obwieszczenia — uiszcili również między wysokość kwoty podatku prześladowcy (prowinicznicy) wyliczone, z zapłaconymi przez nich w terminie do 1 maja 1939 r. zaliczka.

Zwrót kwot podatku dochodowego, wpłaconych przed 1 października 1939 jest niedopuszczalny

III. Wszelkie zeznania, odwołania i podania w sprawach podatków bezpośrednich należy składać w lokalu Urzędu skarbowego przy ulicy Śląskiej Nr. 22, II piętro, w godzinach urzędowych od 8 — 12

Godziny urzędowe dla stron wyznacza się od 8 do 12 przed południem. Czeszochowa, dnia 6 listopada 1939 roku.

PRZEWODNICZĄCY Urzędu skarbowego w Czeszochowie.

Tam, gdzie dotknięcie noża grozi śmiercią...

Nawet przedstawicielom rządu potężnej Wielkiej Brytanii nie wolno przekroczyć granic Nepalu... — Tajemnicę niedostępnej krainy, położonej u stóp Himalajów.

Jeżeli wielu ludzi narzeka na fakt, że granice krajów europejskich są zamknięte i dostać się do nich można jedynie po zwalczaniu długiego łańcucha trudności w postaci paszportu, wiz konsularnych i podobnych dokumentów — cóż dopiero wycieczki do ludzi, gdy byli obywatelami królestwa Nepalu...

Kraina ta — mało znana w kulturalnym świecie — położona jest w Azji u stóp Himalajów. Od niepamiętnych czasów jest ona niedostępna dla obcych — nie tylko Europejczyków lub Amerykanów, ale również dla Azjatów.

W zasadzie żadnemu obcemu nie wolno przekroczyć granic tego królestwa. Nawet przedstawiciele rządu angielskiego w Indiach, któremu przecież ta cała część Azji w praktyce jest podporządkowana — gdy sporadycznie odwiedzają ten kraj, mogą przedsięwziąć jedynie bardzo krótkie wycieczki i to pod eskortą miejscowej władzy...

Dzieje Nepalu nie są dokładnie znane nauce. Niewątpliwie jednak istnieje ten kraj jako organizacja państwowa już od wielu tysięcy lat. Świadczą o tym pokolenia...

Niewątpliwie też toczyły się w Nepalu na przestrzeni wielu wieków krwawe wojny o posiadanie tej ziemi. Walczyły o nią poszczególne szczepy mongolskie.

Ostatnia inwazja (niewątpliwie odbyła się ona już bodaj przed tysiącem lat) zapewniła zwycięstwo szczepowi Gurkasów. Tak nazywają się obecni mieszkańcy Nepalu.

Jest to naród bardzo wojowniczy. — Mężczyźni znani są jako bodaj najwaleczniejsi żołnierze angielskich „kolorowych” wojsk kolonialnych.

Na czele państwa stoi maharadża, który rego władza jest, oczywiście, nieograniczona.

Maharadża jest zarazem „świętym” dla swego ludu. Prawo państwa orzeka, że maharadży jako „świętemu” wszystko jest dozwolone, natomiast nie wolno nawet myśleć o jakimkolwiek oporze przeciw wydawanym przez niego nakazom...

Teren Nepalu jest górzysty, olbrzymie połacie ziemi są pokryte dziewiczym lasem. Niechętni Europejczycy, którym udało się zwiedzić ten tajemniczy kraj

opowiadają, że bodaj najcharakterystyczną jego cechą są — arterie komunikacyjne.

Szosey w naszym znaczeniu tego pojęcia, a bodaj tylko drogi wijskie — są tam nieznane niemal zupełnie. Kraj pokryty jest siecią wąskich przesmyków górskich oraz wydeptanych ścieżek...

Nigdy ludzie nie pracowali w Nepalu nad stworzeniem jakikolwiek arterji komunikacyjnych. Nic dziwnego, że w takich warunkach nieznana jest tam również jakakolwiek komunikacja kolejowa...

Wszelkie podróże wewnątrz tego kraju odbywają się tam jak przed tysiącami lat, mianowicie: pieszo.

Tragarze przenoszą wszelkie ciężary od jednego osiedla ludzkiego do drugiego...

Ścieżki i przesmyki w górach są przeważnie tak spadziste i tak niebezpieczne, że żaden Europejczyk nie mógłby chodzić po nich bez narażenia życia na śmiertelne niebezpieczeństwo.

Należy również nadmienić, że Nepal

nawiedzany jest stale przez opady atmosferyczne w olbrzymich ilościach. Stąd też bierze się malaria, która stale dziesiątkuje ludność.

Mężczyźni w Nepalu odznaczają się dwiema wielkimi namiętnościami: pijaństwem oraz pociągami do wszelkich hazardowych gier.

Prawo zabrania wprawdzie wszelkich gier, niemniej są one namiętnie uprawiane pokrymym. Jedynie przez trzy dni w roku, mianowicie w okresie „święta światła”, wolno w Nepalu oddawać się legalnie wszelkim grom hazardowym. To też właśnie w tym okresie przegrywają oni wszelkie oszczędności, poczynione przez cały rok... Wyzbywają się nawet całego swego stanu posiadania, aby tylko grać...

Do ulubionych gier w Nepalu należą karty prymitywnej krajowej produkcji. Najwyższym marzeniem każdego znanego obywatela królestwa Nepalu jest — posiadanie — syna.

Przepis religijny przewiduje, że tylko syn może pochować zmarłego ojca ściśle według rytuału, to też za największe niebezpieczeństwo uważa się w Nepalu zejście z tego świata mężczyzny, który nie pozostawia potomka płci męskiej.

Naród jest podzielony na kasty. Najwyższą, uprzywilejowaną, kastą są wojownicy. Nie wolno im mieszać się z

żadną inną kastą. Podział jest ściśle i bardzo surowo przestrzegany.

Biada rzemieślnikom, jeśli naprzykład dotknę się on noża wojownika. — „Zanieczyszczony” tym dotknięciem wojownik musi go zabić, w przeciwnym razie zostanie bezwzględnie wykluczony ze swjej kasty i stanie się pariasem, to jest członkiem najniższej warstwy społecznej, nie posiadającej żadnych praw...

Tak samo nie wolno naprzykład, aby wojownik napił się wody lub jakiegokolwiek innego trunku z naczynia, stanowiącego własność członka „czystej kasty”. Również za takie „zanieczyszczenie” grozi mu natychmiastowe wykluczenie z jego sfery społecznej...

Kapłani, którzy — nawiasem mówiąc — tworzą sami dla siebie kastę, nie dają się niczym prześlagać i oznajmują jego wykluczenie...

Maharadża Nepalu należy do najbogatszych władców indyjskich. Ulubionym zajęciem jego jest polowanie na tygrysy i słonie, w które królestwo to obfituje.

Nie wolno pić piwa kobietom w Kanadzie.

Prasa kanadyjska donosi o nieoczekiwanych konsekwencjach jakie liczyli zjazd publicystów amerykańskiej w okazyjny pobytu pary królewskiej wywołał dla interesów restauracji w Winnipeg — na ile ustawy kanadyjskiej, zabraniającej sprzedawania piwa kobietom:

Kilkanaście tysięcy Amerykanek, które rezechali do Winnipegu celem oglądania króla Jerzego i królowej Elżbiety, po kilku godzinach stania i oczekiwania, gdy parada przejechała, rzuciły się tłumnie do najbliższych piwiarni i domagały się piwa. Właściciele, którym usta wa zabrania wpuszczania kobiet do lokali i sprzedawania im piwa, początkowo wzbraniały się otworzyć zakładu.

Gdy jednak przyszli panom na pomoc mężczyźni, nieprzystawiali do takich ograniczeń, restauratorzy byli zmuszeni do sprzedaży piwa, robiąc zresztą bardzo dobre interesy. Na skutek jednak przekroczenia przepisów, wszystkim niemal restauracjom położonym na trasie przejazdu pary królewskiej odebrano licencje.

Sprawa została załatwiona przez komisję sądową, która najprawdopodobniej wobec „wrażliwej winy zaprzyjaźnionego narodu” piwiarnie otworzy.

Narazie jednak otwartych jest w Winnipegu tylko kilka restauracji.



Świeży chleb żołnierski. W Westfalii olbrzymie wojskowe piekarnie połowe zaopatrują żołnierzy niemieckich w chleb. Po wyjęciu z pieców chleb stygnie w przewiewnych wagiach.

Tadeusz Dołęga Mostowicz

Złota Maska

POWIEŚĆ

Zrywał się i chodził zdenerwowany po pokoju, przeczyszczał roztawionymi palcami swoją bujną czuprynę.

Pocieszała go jak umiała. Sama dolewała wino i piła z nim w nadziei, że to mu humor poprawi. Nigdy nie przypuszczała, by taki znakomity artysta mógł przeżywać podobne wziępienia. Tembardziej mu współczuła. On tymczasem zaczął opowiadać o swoim życiu i był coraz smutniejszy.

Magda nierozumiała wszystkiego, co mówił. Kłęciło się jej w głowie i sama stała się smutna. Opowiadał o swoim biednym ojcu i Magdzie przypomniał się jej własny. Widziała go teraz jak żywego, gdy w długich białych kalesonach kłęczy przed łóżkiem: odmawia pacierze głośnie to zmagającym się w pomruku, to zcichającym zupełnie, to znów rozbzmierzającym głośnie słowami: — „Bądź miłościw mnie grzesznemu, bądź miłościw mnie grzesznemu”... A pocziwa Magda Adela ściele łóżko, chrześci nakromchalone prześcieradło i podłoga trzeszczy pod jej bosonimi stopami, a w mieszkaniu pachnie naitalną... Ojciec Kornata był doktorem i sam dostał pomieszania zmysłów, a Kornat został na świecie sam, beznadziejnie sam. I rzeczywiście cóż mu po holdach publiczności, skoro naprawdę to go nikt nie kocha, nikt nie potrzebuje... Przecież to tak, jak i jej, Magdy, którą wypędzono z domu...

... i ta mała siostrzyczka, którą tak kochałem, która mi była światłem całym... umarła... Na imię jej było Tola... I umarła...

W oczach Kornata zaświeciły się łzy.

Nie ocierał ich, nie odwracał głowy, tylko tak patrzył przed siebie, a łzy ściekały mu po twarzy.

I Magda poczuła się sama ową ładną, śliczną siostrzyczką, która umarła i też zapłakała, a on przysłuchiwał ją do siebie rozszlochaną i tak oboje plakali.

— Ja też jestem taka nieszczęśliwa... bardzo nieszczęśliwa — wśród łkania powtarzała Magda — ale pan... ale pan! jeszcze więcej... jeszcze więcej.

Nie opierała się gdy ją zaczął całować po oczach, po policzkach, po ustach, tak, jak ją całowała Adela. Jak przez mgłę słyszała jego pocieszenia. Mówił, że teraz ona jedna, ona mi tylko została, jego miłośnica, jego bratnia dusza, która zrozumie go, utuli, da zapomnieć o jego niepotrzebnym życiu, o wszystkich rozpaczach i zmartwieciach. On już nigdy szczęśliwy nie będzie, chociaż jak błażen, jak cyrkowa małpa, musi schlebiać tłumowi i miny robić ku rozveseleniu tego bytła, ale przed nią otworzył swoje serce, serce nieczem zmięta, znoszona rekawiczka, nieczem pusta szklanka, z której wypito jasne pachnące wino... Czyż ona, ta jedyna, ta najlepsza pozostała mu, poskapi swego współczucia?... Swojej ilości?...

Magda trochę broniła się jego rękami, które zsuwały z niej sukienkę i gladkie, gorące głaskały jej ramiona.

Sama sobie wydawała się teraz niczym, jakimś drobnym „niepotrzebnym przedmiotem, którego jedyną wartością jest to, że może, że powinien odpaść się sobą samym za otwarte serce, za wielki ból i za wielkie uczucia tego sławnego i wielkiego artysty, którego nikt nie rozumie oprócz niej...

Kiedy zaczął rozpinać jej pasek od podwiązki wezbrała w niej znowu krótką falę oporu, lecz już wzięła ją na ręce i, tulać delikatnie, uniósł dokądk... A później wtulała się w miękka, chłodna pościel. Chciała zerwać się i uciekać. W

tym pokoju było całkiem ciemno. Z ciemności szło jakieś niebezpieczeństwo. Usiadła na łóżku i wyciągnęła przed siebie ręce: dłonie oparły się o miękki i ciepły ciał.

Krzyknęła przeraźliwie i zerwała się jak szalona.

— Nie, nie... nie!... — wołała stłumionym głosem, przyciskając się do jakichś zamkniętych drzwi.

Nawet nie zrozumiała, co się z nią dzieje. Wiedziała tylko, że trzeba się bronić i że jest jej strasznie źle na świecie i że w głowie jej się kręci, że traci przytomność i jest bezsilna wobec tych rąk, co ją otaczają, wobec wstrętnego dotyku spoconego ciała i miękki ust, obsypujących pocałunkami jej twarz, szyję piersi...

— Nie odpychaj mnie, nie odpychaj — powtarzał zdyszany głos.

Zaczęła płakać i już sił nie miała całkiem.

— Dlaczego nie chcesz... Dlaczego?... — obwiał jej kark gorący oddech.

Znowu leżała na łóżku, ostatnim wysiłkiem zaciskając kolana, z trudem chwytając palcami powietrze, przycigniona, niemal bezwładna.

Nieszczęsne, drażniące, ohydne uczucie przemocy targnęło jej ciałem, przerażającą wszystkim mięśniami i nagle uświadomiła sobie, że już się stało, bezpowrotnie...

Zmięta, zdrtwiała, do ostateczności wyczerpana nie czuła już pocałunków. Gdzieś w głębi zerwał się szloch. Przywarła do poduszki i płakała coraz ciszej aż zmeczenie wzięło górę i usnęła.

Obudził ją jakiś hałas. Dłuższa chwila upłynęła zanim zorientowała się, że to huk przelatującego samolotu. W pokoju panował półmrok. Tylko przez rozchylone w kilku miejscach grube zasłony na oknach wdzierał się jasny, jaskrawy dzień. Z początku nie zdawała sobie sprawy, gdzie jest. Bolały ją wszyst-

kie członki, w ustach miała przykrywy kwaśny smak, pod czaszką śmiło, a w żołądku była jakaś czczość. Przesunęła palcami po poduszce i nagle usiadła: uświadomiła sobie wszystko. W jednej sekundzie, lecz było to tak nieprawdopodobne...

— Przysięgło mi się — szepnęła głośnie, by utwierdzić się w tym przekonaniu i zerwała się:

Na podłodze leżały części bielizny, a obok na łóżku, wcisnięte w miękka pościel wznosiło się i opadało w oddechu tłuste ciało odwrócone do niej plecami. Nagie i białe z wielką brązową bródawką pod karkiem.

Przycisnęła dłoń do ust, by nie krzyknąć. Drząc jak w febrze, ostrożnie wyszła z łóżka i zaczęła ubierać się. Minęło dobrych kilka minut, zanim poznajdywała wszystkie swoje rzeczy. Trzesły się jej ręce, gdy zapinała zatrzaski. Nie wiedziała poco i dlaczego, ale musiała uciec stąd jak najprędzej. Gdy już była gotowa, zatrzymała się na chwilę, zawróciła, obezła łóżko i pochyłona przyjrzała się jego twarz.

Prawy policzek splaszczyl się, obok nosa utworzyła się tłusta fałda, z półotwartych ust ściekała na poduszkę ślina.

Magda wzdrygnęła się i przygrzyżając wargi wyszła do przedpokoju. Po pięciu minutach czekała już tramwajem.

W wagonie było zaledwie pięć czy sześć osób. Wszyscy na nią patrzyli, jakby dokładnie wiedzieli, co robiła tej nocy.

Zegar wskazywał dziesiątą. Nie mogła znieść tych spojrzeń i dlatego wysiadła na Placu Unii Lubelskiej. Zachciało się jej napić gorącego mleka. Wstała do małej mleczarni i uśiadła przy kawiarni usiłowała zebrać myśli, ale w głowie był ich taki natłok, że nie umiała dać sobie z nimi rady. Jedną powracała w kółko:

D. c. n.